

No 18.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Romualda Op.  
Sob. św. Jana z Matty.  
Niedz. św. Apolonii P.  
Pon. św. Scholastyki P.  
Wt. św. Saturnina K.  
Śr. św. Eufalii P. M.  
Czw. św. Juliana M.

Wschód słońca: godz. 7 m. 37  
Zachód słońca: godz. 4 m. 52  
Dług. dnia: godz. 9 m. 15

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 3.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 7 lutego 1908 roku.

Kanteryi własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKULY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Dzięki znacznemu zapotrzebowaniu i zwiększeniu produkcji, **ALBUMINOZY HENNEBERGA** została zredukowana z 50 na **35 kop za puszkę.**

## ALBUMINOZA

Henneberga (mączka mleczna dla dzieci i starszych) przewyższa swoją wartością odżywczą wszelkie dotychczas znane i szumnie reklamowane zagraniczne środki odżywcze i jako wyrób krajowy zasługuje na wszechstronne poparcie. Ządać w aptekach, składach aptecznych i handlach kolonialnych. 3i-4 1

### Przegląd polityczny.

Łódź, d. 7 lutego.

Agitacyja przedwyborcza do sejmiku galicyjskiego wro w całej pełni i w nader ożywionem tempie.

Zmagają się w jej wirze dwa stronnictwa z sobą zachowawcze, dotychczas rządzące krajem i narodowo-demokratyczne panujące obecnie w Kole polskiem w parlamencie wiedeńskim.

Stronictwo zachowawcze spostrzegłszy, że traci grunt pod nogami, że władza wymyka się mu z rąk zaczęło szukać aliansów.

Weszło ono w porozumienie z stronictwem ludowem, z którym według informacji sojusz już zawarto, ale na jakich warunkach dotychczas jeszcze wyjaśnionem nie zostało. To tylko wiadomo, że stronictwo ludowe w kurji włościańskiej nie stawia kandydatów własnych w 5-ciu okręgach wyborczych, pozostawiając tam wolne pole zachowawcom, natomiast ci ostatni gwarantują ludowcom 18 mandatów do sejmiku.

Przyczyny dla których stronictwo ludowe, zażarty przeciwnik obszarników zwróciło się raczej ku zachowawcom a nie ku narodowej-demokracji oraz dzięki którem zachowawcy podali dłoń ludowcom są jedne i te same, przewaga w Kole polskiem narodowej-demokracji i zawiazanie w Jonie Kola polskiego anii demokratycznej, co wzbudziło wśród zachowawców obawę o utratę władzy w kraju.

Czy sojusz zachowawców z ludowcami będzie trwałym, na razie przewidzieć niepodobna. W sytuacji obecnej w parlamencie wiedeńskim przynosi on wszelako poważne korzyści dla interesów narodowych, albowiem siedemnasta posłów ze stronnictwa ludowego wejdzie w takim razie do Kola polskiego w parlamencie wiedeńskim, które tym sposobem liczyć będzie 70 posłów, a więc stanie się najliczniejszym w parlamencie klubem. Jedność i solidarność reprezentacji polskiej w Wiedniu wzmacniały jej siłę moralną i znaczenie na arenie parlamentarnej, co nie jest bez znaczenia i nie może nie wywrzeć dodatniego wpływu na bieg polityki wewnętrznej rządu austriackiego z punktu widzenia interesów narodowych.

Prawdopodobnie też kierownictwo w Kole polskiem przeszłoby znowu do rąk zachowawców, ale z tą zmianą, że będą oni musieli bardzo poważnie

liczyć się z potrzebami ludu, a zatem żywioły demokratyczne musiałyby wziąć górę w Kole.

Tu zaznaczyć wypada, że ludowcy galicyjscy głusi dotąd byli na głos obowiązku narodowego, nakazujący reprezentacji polskiej w Wiedniu stać solidarnie w zwartem i karnem Kole polskiem, bez względu na przekonania partyjne. Tych 17 włościan, którzy pod wodzą p. Stapińskiego szli osobnikiem, było zjawiskiem na terenie działalności parlamentarnej polaków galicyjskich wcale niepożądanem, nawet szkodliwym. Tam bowiem, gdzie scierają się z sobą różne narodowości, walczą o swoje prawa, reprezentacyja polska na zewnątrz zawsze winna iść ławą.

Wstąpienie wyborców do Kola polskiego oczyści też i wybory do sejmiku, dotychczas odbywały się przy brutalnej presji czynników urzędowych i demoralizującej walce o głosy włościańskie, co niewątpliwie stanowić będzie zysk dla interesów narodowych polskich w Galicyi.

Z drugiej atoli strony sojusz zachowawców z ludowcami rozbudzić może sztucznie antagonizm wsi do miasta, gdyż podobno na tym właśnie koniku zachowawcy prowadzą agitacyję przedwyborczą do sejmiku.

Rozbiłoby to znów tak pożądaną solidarność narodową, przez wstąpienie ludowców do Kola polskiego na razie wzmocnioną.

— Przywódca demokratów w Bułgarii, wróg nacjonalistów, pozostających pod wpływem rosyjskim, Aleksander Malinow, objął kierownictwo nowego gabinetu w Bułgarii.

Dla Europy ważnem jest jedynie pytanie, jakie stanowisko zajmie Malinow w sprawie macedońskiej, innymi słowy, czy będzie urzędownie popierał bandy bułgarskie w wilajetach macedońskich, a poeichu dążył do zagarnięcia Macedonii pod wpływ bułgarski, czy będzie poeichu popierał rzesze macedońskie, a urzędownie domagał się rozszerzenia wpływu Bułgarii w Macedonii.

Pod względem wewnętrznej polityki, Malinow i jego pomocnicy, Paprikow, Sałabaszew, Takew, Ljopczew, niechodzą za ludzi postępowych; Malinow jest wychowawcą uniwersytetu kijowskiego (1880—1890), Paprikow Akademii Mikołajewskiej w Petersburgu, Sałabaszew — uniwersytetu czeskiego w Pradze, Ljopczew jest narodowym macedończykiem z Resny i jednym z przywódców ruchu macedońskiego; w gabinetcie Malinow objął tekę handlu.

Gabinet Malinowa może w krótkim czasie być powołanym do odegrania bardzo ważnej roli w Bułgarii i na Bałkanach.

### Znamienny list.

«Gazeta Kałiska» otrzymała od niejakiego Fronczaka list z Ameryki, charakteryzujący wymownie warunki życia naszych wychodźców. Z listu tego przytaczamy ważniejsze ustępy.

Szanowni bracia polacy! Opuściłem nasz kraj najukochańszy, rodziców, żonę, dzieci, krewnych i znajomych i udałem się w ten daleki świat za tym kawałkiem chleba, ale tego darmo nie dają i chociaż się go ciężko zapracuje, to za własny grosz nie można go dostać. Jestem tu w tym mieście już od pół roku, a jeszcze kawałek świeżego mięsa nie spróbowałem. Bo tu nie biją bydła jak u nas w każdym mieście, lecz tylko po wielkich, i to mięso zanim pójdzie na sprzedaż, przelaty rok i dwa zamrożone i zasypane rozmaitemi proszkami. Nie dziwnego, że jak człowiek zje takiego mięsa to choroba żołądkowa pewna.

Dalej, szanowni bracia, ostrzegam was, nie wybierajcie się w tę podróż ciężką, w jaką my udaliśmy się, bo niema lepszego i pożyteczniejszego kraju jak nasz ojczysty. Dzisiaj roboty ustają, tysiące narodu jest bez pracy. Już słychać wszędzie płacz i narzekanie, że niema roboty i brak pieniędzy na chleb. W ostatnich miesiącach wyjechało z powrotem narodu z Ameryki zgórą sto tysięcy, w roku zaś 1907 przybyło do nas 1,185,340; z tego z Austro-Węgier 338,452, z Włoch 286,000, z Rosyi 259,000, z Austrii 41,000, z Niemiec 37,800, z Grecyi 36,580 i z Japonii 30,226. Z tych wszystkich wróciło zaraz z powrotem do swych krajów 13,164. Niema nic dobrego w tym kraju, narodu bowiem wszędzie jest dosyć. Tylko się tu wysławiają i wymyślają, bo oni sobie z ludu nic nie robią. Rownież nic sobie nie robią tu z życia ludzkiego. Niema dnia, aby się nie słyszało o wypadkach na kolejach lub w kopalniach, w których niedawno jednego dnia znalazło śmierć zgórą 500 osób; w ostatnich czasach w kopalniach Ameryka zmarnowała przeszło 22,840 ludzi. Z tego powodu spieszę do was, szanowni bracia, z temi kilkoma słowy wiadomości i proszę was, nie wybierajcie się w podróż, w jaką myśmy się udali, bo my sami chcielibyśmy powrócić do tego naszego, najukochańszego kraju ojczystego.

Proście słowa tego listu, a jak wymowne!..

### Agitacyja niemiecka w Galicyi.

Do „Czasu“ piszą z Wrocławia: „Ogólny niemiecki Związek szkolny dla utrzymania niemieczyny zagranicą“ odbył w ratuszu lu-

tejszym: walne zgromadzenie pod przewodnictwem profesora uniwersytetu dr. Hoffmanna. Na Śląsku jest dziesięć filii tego Związku: męska i żeńska we Wrocławiu, dalej w Głogowie, Zgorzeli-cach, Żoganiu, Walbrzychu, Świdnicy, Gliwicach, Raciborzu i Lubaniu.

Każda filia pracuje samodzielnie, interesując się specjalnie pewnymi miejscowościami, gdzie „niemiecy są zagrożeni”. Wszystkie filie zatem tworzą Związek zbiorowy, z osobną kasą i administracją, która ma na celu sprawy znacznie szersze, o szerszych horyzontach. Prócz wsparcia pieniężnych, wysyłanych do „zagrożonych” miejsc na cele szkolne, zarząd centralny wysyła książki, przybory naukowe i t. p., a przez osobną komisję systematycznie nawołuje przez prasę rzesze germańskie do składek na cele niemieckie.

Z zadaniem tem zwraca się nie tylko do osób prywatnych, ale i do rozmaitych instytucji, a przede wszystkim do gmin miejskich i wiejskich, których cały szereg nadsyła Związkowi regularnie subwencje od 10—100 marek rocznie. W budżetach komunalnych nawet mniejszych gmin umieszczone są te pozycje.

Związek rozporządza znacznymi funduszami. Rzut oka na sprawozdanie doroczne Związku poucza, że z tych funduszy znaczna część płynie poza granice Rzeszy niemieckiej, a przedewszystkiem do austriackich krajów koronnych. Mówił też o tej fall pieniężnej prezes Związku, Hoffman, na ostatnim posiedzeniu.

O niemieckiej agitacji w Galicyi powiedział profesor Hoffman, że wcale nie jest bez widoków, jak to wielu wyrodnym Niemców przypuszcza. Główną przeszkodą pracy w Galicyi na rzecz niemiecką jest tylko brak pieniędzy i wpływająca z tego miernie niska zapłata nauczycieli niemieckich. Na szczęście idei niemieckiej, powstał osobny komitet celem wspierania nauczycieli galicyjskich, ażeby dzięki dostatecznym honoraryum okazali więcej zapału w dobrym czynie. Jm. Wrocław ze Śląskiem wypłacili większą sumę na ten złośliwy cel. Ze taka praca musi przynieść dobre owoce, dowodem Stanisławów. W roku 1898 otworzono tam dla 120-tu uczniów dwuklasową szkołę niemiecką. Dziś — podnosi tryumfalnie profesor Hoffman — szkoła Stanisławowska ma 6 klas i 880 uczniów, a liczba Niemców wzrosła z 276 na 1,060.

Galicya jest ciężką troską w życiu opiekunów niemieckich, jak widzimy. Pocięta serca jest Bukowina. Tam niemiecka wiele zyskała w ostatnich latach, a zyskała właśnie przez to, czego brakło w Galicyi, przez organizację ekonomiczną. W roku 1907 powstała pierwsza czysto niemiecka szkoła prywatna w Fratauz (?) z 81 uczniami, a dziesięć innych wai stara się o utworzenie szkół czysto niemieckich, zamiast dotychczasowych niemiecko-ruskich, do których mieszkańcy nabrali wstrętu. Za staraniem Związku zbiera się też fundusz budowy szkół. Wrocław wysłał składkę i obiecał dalsze zapomogi wiernej, uległej Bukowinie.

W Związku jest się nowej metody, która niebawem stosowana będzie także w Galicyi. Na pole próbnie tej metody obrano północne Czechy, gdzie zakłada się ochronki niemieckie. Wrocław wysłał w tym celu około 2,000 marek, a oprócz tego osobne pieniądze filii. Z próby w Czechach widać, że system nowy jest dobry. Zatem: do dzieła w Galicyi!

## Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Onegdaj w lokalu «Uranii» odbyło się ogólne zebranie członków polskiego Towarzystwa krajoznawczego, połączone z miesięcznym.

Licznie zgromadzili się członkowie Towarzystwa, by wysłuchać sprawozdania z rocznej działalności zarządu, z którą zaznajamiali ich pp. Kazimierz Kulwiec, Karol Hoffman, Aleksander Janowski i Maksymilian Heilpern.

Działalność dotychczasowa Towarzystwa przedstawia się, jak następuje:

Po dokonaniu czynności organizacyjnych rozpoczęła się systematyczna działalność zarządu Towarzystwa. Stała troską zarządu było dostarczanie na zebrania miesięczne odpowiednich referatów. Zebrania takich w roku ubiegłym odbyło się 10, na których wygłoszono szereg referatów, pokazywano i objaśniano szereg przezroczy i obra-

zów z widoków krajowych, typów ludowych z różnych okolic kraju i wzorów przemysłu ludowego, utworzono przy Tow. Sekcję popularyzowania wiedzy krajoznawczej wśród młodzieży z kilku podsekcjami. Młodzież szkolna poci obojga gromadnie zapisała się do tej Sekcji i rozwinęła działalność owocną pod okiem swych przewodników.

Wydano kosztem Tow. broszurkę «Poznaj swój kraj!» z pracami członków zarządu: Z. Glogera, M. Heilperna, A. Janowskiego i K. Kulwiecia, mapy puszczy Kampinoskiej i Białowieckiej, tudzież pow. nowogrodzkiego, oraz szereg pocztówek artystycznie wykonanych.

Utworzyła się przy zarządzie komisja wydawnicza, która zamierza wypuścić w świat szereg bardzo tanich broszurek z odczytami treści krajoznawczej.

Urządzono trzy wycieczki, mianowicie do puszczy Kampinoskiej, do Żelazowej Woli i do Czerska. Wszystkie odbyły się z wielkim powodzeniem naukowym i materialnym.

Towarzystwo, chociaż tak krótko istnieje, zakrzętało się około stworzenia własnych zbiorów. Posiada ono księgozbiór o 214 pozycjach, a 218 tomach (dział geograficznych i dotyczących krajoznawstwa i oddzielnych map). Prócz księgozbioru, Tow. posiada zaczątki zbiorów przyrodniczych, etnograficznych i archeologicznych, spory zbiór pocztówek i fotografii z widokami kraju naszego i 29 przezroczy, ilustrujących pogadankę o Czarnohorze.

W ostatnich czasach otrzymało Tow. cenny dar: muzeum szkolne P. M. S, lecz sprawa przejęcia jego nie została dotychczas załatwiona.

Zarząd otoczył opieką i subsydował wyjazd dwóch młodych przyrodników do Ojcowa, gdzie podczas feryj letnich zdołali oni zgromadzić 350 okazów botanicznych, oraz sporą kolekcję zoologiczną.

Związano rokowania o wymianę usług wzajemnych z Towarzystwem Tatrzzańskim, omawiano szeroko sprawę urządzenia wystawy krajoznawczej i uchwalono tymczasowo na Wielkanoc r. b. urządzać wystawę t. zw. «wycieczkową». Zwrócono się do redakcji pism prowincjonalnych polskich i do członków korespondentów Towarzystwa z prośbą o kolekcjonowanie i przesyłanie Towarzystwu artykułów treści krajoznawczej. Uchwalono urządzenie szeregu odczytów agitacyjnych na prowincji, celem otwierania oddziałów prowincjonalnych Towarzystwa w większych ogniskach kraju. Odczyty takie w końcu roku 1907 wygłosił p. K. Kulwiec w Łomży i w Siedlcach.

W ciągu roku 1907 Zarząd odbył 20 posiedzeń, a niektórzy członkowie Zarządu łącznie z kooptowanymi następnymi zastępcami swymi, odbywali stale dyżury w tymczasowym lokalu przy Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego, ofiarowanego Tow. bezinteresownie.

Tak się przedstawia działalność Zarządu tego wysoce sympatycznego i zasługującego ze wszelkich miar na poparcie naszego ogółu Towarzystwa.

Sprawozdanie kasowe za rok 1907, przedstawia się w cyfrach ogólnych, jak następuje: wpływy — 1,643 rb. 10 kop., wydatki — 1,374 rb. 80 kop., pozostało więc na r. b. 268 rb. 30 kop. Budżet na rok bieżący preliniuje się we wpływach — 2,346 rb. 30 kop., w wydatkach — 2,330 rb.

Sprawozdanie hasowe i budżet zostały przez zebranie ogólne zatwierdzone.

Członków czynnych Towarzystwo liczy — 328, popierających — 1, członków korespondentów — 100.

Na posiedzeniu uchwalono: 1) wnieść do reglamentu, żeby członkowie zgłaszali swe wnioski, mające być rozpatrywane na zebraniu ogólnym na tydzień przed zebraniem ogólnym i 2) skład Zarządu powiększyć do liczby osób 12-tu.

Na rok bieżący powołano na członków Zarządu i ich zastępców pp. Zygmunta Glogera, Aleksandra Janowskiego, Kazimierza Kulwiecia, Karola Hoffmanna, Maksymiliana Heilperna, Mikołaja Wisznickiego, Antoniego Ojrzyńskiego, Zdzisława Rudzkiego, Halinę Poniatowską, Romana Nowakowskiego, Zofię Sliwowską, Leona Ostaszewskiego, Stanisława Karczewskiego i Stanisława Rutkowskiego; do komisji rewizyjnej pp. Konrada Olechowicza, Stanisława Magnusa, Pawła Sosnowskiego i Józefa Włoskiewicza.

Na początku posiedzenia p. Oskar Sosnowski przedstawił objaśnienia do wykonanej przez siebie mapy «Europie środkowej pod względem fizycznym», a przy tem p. Janowski okazał i objaśnił szereg przezroczy, obrazujących zabytki sztuki w Polsce.

Zebranie ogólne prowadził dyrektor Witold Wróblewski, który zaprosił na asesorów pp. Stefana Dzielwskiego i Teofila Żerę, na sekretarza zaś p-nę Halinę Poniatowską.

Zaznaczyć należy, iż na zebraniu panował niezwykle serdeczny nastrój, Zarząd zaś darzono uznaniem za jego owocną działalność, dzięki której Towarzystwo tak dobrze rozwijało się w roku ubiegłym.

## INFLUENCA.

Nie tylko Łódź i Warszawa uskarżają się na influencę (grypę). I Berlin załapała fala tej choroby do tego stopnia, że wszystkie szpitale, kliniki i lecznice prywatne zapełnione są chorymi.

Berliński «Lokal-Anzeiger» zarządził z tego powodu wśród najwybitniejszych lekarzy ankietę, z której wyjątki podajemy poniżej.

Tak np. profesor dr. G. Klemperer, lekarz naczelny szpitala w Moabicie oświadcza:

Napływ chorych do szpitala jest tak wielki, że do wszystkich 30 baraków musieliśmy wstawić łóżka nadliczbowe. Pomimo to jednak zmuszeni jesteśmy odmawiać wielu chorym przyjęcia do szpitala.

Skutkiem niezwykle zmiennej temperatury stan zdrowia warstw ludowych pogorszył się znacznie. Wszyscy mają obecnie skłonność do zaziębienia, to też influenca panuje nie na żarty.

Większość pacjentów naszych cierpi na nią, przebieg jej jednak jest wogóle dosyć łagodny. Większość nawet wypadków nazwałbym lekkimi, jakkolwiek zdarza się także niemało ciężkich. Gdy zaś choroba uczepli się ludzi starych lub osłabionych, to może stać się wprost niebezpieczną. Także personel szpitalny cierpi na nią. Zwłaszcza dozorczyń chorych, z których wiele zachorowało obłozale.

Obecna epidemia influency objawia się mniej więcej tak samo, jak w roku 1883 i 1889, gdy zawitała do nas po raz pierwszy po dłuższej przerwie.

Radziłbym ludności naszej, aby się jej strzegła, w razie zaś zauważenia objawów podejrzanych, aby nie zaniedbywała leczenia, jakkolwiek bowiem, jak już zaznaczyłem, większość zachorowań przechodzi łagodnie, komplikacje jednak nastąpić mogą łatwo, influenca bowiem należy do chorób bardzo zdradnych.

Profesor dr. E. Stadelmann, dyrektor oddziału chorób wewnętrznych w szpitalu Friedrichshain, pisze:

Nie można zaprzeczyć, że influenca występuje obecnie epidemicznie, jakkolwiek przebieg jej wogóle bywa łagodny. Zakład nasz jest przepelniony. Wielu też lekarzy naszych i osób z personelu szpitalnego zachorowało na nią.

Radca tajny, dr. Ohlmüller, dyrektor szpitala im. Rudolfa Virchowa, przypisuje obecnej epidemii influency niezwykle zmiennej atmosferze i oświadcza, że szpital jego jest również przepelniony przeważnie przez chorych na influencę.

To samo stwierdza także prof. dr. Albert Fränkel, dyrektor szpitala św. Urbana, ale zaznacza jednocześnie, że przebieg złośliwy choroby zauważono w nielicznych tylko przypadkach.

Bądź co bądź, cały Berlin znajduje się w chwili obecnej pod panowaniem samowładnej influency.

Dzienniki petersburskie donoszą, że epidemia grypy rozwinęła się także nad Nową. Ks. Mieszczerskiej w swoim «Grażdaninie» opowiada o niezwykle przypadkach influency, które jakoby zdarzyły się w kole jego znajomych. Przytaczamy je na odpowiedzialność redaktora «Grażdanina»:

«Oto trzy przypadki zanotowano w kole moich znajomych. Jeden z nich zachorował nagle w nocy na silny rozstrój żołądka i bóle w jamie brzusznej. Naciska wtedy guzik elektryczny, aby oświecić pokój, ale światła niema. Dzwoni więc na służącego i kiedy ten wchodzi, chory skarży mu się, że elektryczność nie funkcjonuje. Służący patrzy na chorego zdumiony, ponieważ lampa pali



się jasno. Okazało się, że łącznie z bólami żołądka znajomy mój nagle oślepił. Wezwany doktor nazwał przypadek ten influencją. Po kilku dniach atak przeszedł i wzrok choremu powrócił.

U innej osoby objawiły się nagle silne bóle w gardle. Język zaczął puchnąć i chory nie miał możliwości przelknięcia pokarmów. Okazuje się w końcu, że to influenza w postaci róży przy osadzie języka.

Trzeci przypadek jeszcze bardziej zadziwiający. Zachorował na influencję agent wojskowy niemiecki, gen. Jakobi. Influenca ujawniła się w postaci zajęcia oskrzeli. Nastąpiła doprawa, doktor jednak ostrzegł, aby pacjent pod żadnym pozorem nie wyjeżdżał, dopóki mu na to nie pozwoli lekarz. W kilka dni telefonem wzywają lekarza, który zastaje generała w fotelu z częściowym porażeniem szyi i szcęk. Był to silny atak meningitis. Jak się później okazało, generał Jakobi wykroczył przeciw zaleceniu lekarza i wyjeżdżał z domu.

Przy sposobności ks. M. zwraca uwagę na nader niepomysłne warunki sanitarne Petersburga, które niewątpliwie przyczyniają się do rozwoju grypy. Zdaje się, że i panująca u nas influenza ma swoje źródło w tem samym zaniedbaniu warunków zdrowotnych w mieście, zwłaszcza w połączeniu ze słotną zimą.

## Szczegóły zamachu w Portugalii.

Niektóre szczegóły zamachu, roztelegrafowane po całym świecie niezwłocznie po dokonaniu królobójstwa, wymagają obecnie pewnych uzupełnień. Rodzina królewska przybyła z Villarciosa do stacji w Lizbonie, powitana przez ministrów, wyższych dygnitarzy i wojska. Młoda dziewczyna wręczyła królowej bukiet. Następnie wsiadli królestwo do powozu.

Na ulicach ze względu na powrót króla zebrały się liczne tłumy, które jednak zachowywały się spokojnie. Pojazd królewski bardzo powoli posuwał się naprzód. Na rogu placu Handlowego i ul. Arsenalnej wystąpił z tłumu człowiek w stroju sportowym z rewolwerem w ręku, strzelił do króla i zranił go. Królowa Amalia i następca tronu poczęli krzyczeć; królowa, wyciągnawszy prawą rękę z bukietem w górę, starała się zasłonić synów przed atakującymi.

Gdy padł drugi strzał, który trafił króla w łopatkę, król chwycił się za głowę i upadł na prawą stronę powozu. Kilka osób rzuciło się na sprawcę zamachu. Obalono go na ziemię, a wtedy, le-

ząc już, dał jeszcze trzeci strzał, który jednak nikogo nie trafił.

Podczas tej sceny jakiś człowiek, stojący przed ministerjum spraw wewnętrznych, wyciągnął z pod płaszcza karabin i zmierzył w stronę powozu. Pierwszy strzał karabinowy trafił następcę tronu w twarz, drugi w piersi, trzeci strzał chybił, gdyż w tej chwili policjanci i agenci ujęli sprawcę. Jeden z oficerów przyskoczył do mordercy i zabił go szablą.

Wśród paniki, jaka powstała, przybył na miejsce wypadku ks. Oporto samochodem i, z rewolwerem w ręku, spieszył na pomoc powozowi, który jechał do arsenału marynarki. Królowa i infant Manuel przez drogę płakali.

Śmierć króla nastąpiła natychmiast. Następca tronu przeżył go o 5 minut. Zwłoki złożono w arsenale na materacach. Lekarze stwierdzili, że król został trafiony dwiema kulami, jedną w prawą łopatkę, drugą w kręgosłup. Pierwszy strzał, który ugodził następcę tronu, trafił w policzek i wybił nos, drugi strzał trafił go w pierś i przeżył płuco.

Dzienniki londyńskie podają pogłoskę z Lizbony, jakoby marszałek naczelny dworu królewskiego popełnił samobójstwo, zaniechał bowiem zawiadomić króla Karola o doniesieniu, otrzymanem od policji że odkryto sprzysiężenie, mające na celu zamordować króla podczas jego powrotu z Lizbony. Ponieważ policja była pewna, że marszałek zawiadomił króla o sprzysiężeniu i że skutkiem tego król przyjadł swój odłóż, zaniechała przeto środków ostrożności, co niezmiernie ułatwiło królobójcom wykonanie zamachu.

Mord lizboński wywołał ogromne wrażenie w całym świecie i wywołał oburzenie nie tylko na dworach, ale i wśród ogółu na sprawców. Kim byli oni jednak, dotąd nie stwierdzono. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to sprawa anarchistów międzynarodowych i republikanie portugalscy nie mają nic z tą zbrodnią wspólnego. Wódz ich Magalhães de Lima, oświadczył współpracownikowi „Patrie”, że „wszyscy Portugalczycy potępiają ten zamach za który odpowiedzialność na kraj spaść nie może.

Jest to zbrodnia anarchistów, pośrednim współwinowajcą jest jednak również Franco. Portugalia jest w podobnym położeniu jak Francja w r. 1848. Król sam, powołując Franco do władzy, przytknął lont do beczki z prochem. Stronnictwo republikańskie w jednym ze swych manifestów potępia wszelkie zamachy i oświadczyło wyraźnie, że niema innego celu, jak oswobodzenie od Franco kraju i przygotowanie go do ustroju republikańskiego. Jeżeli reakcja trwać bę-

dzie w dalszym ciągu, będziemy mieli wojnę domową”.

W związku z tem oświadczeniem zaznaczamy, że dzienniki berlińskie otrzymały z Lizbony wiadomość telegraficzną, że nazajutrz po królobójstwie republikanie urządzili napad zbrojny na dom Franco, ale zostali odparci przez gwardję municypalną, która wielu z nich zraniła.

W dziennikach zagranicznych znajdujemy mnóstwo szczegółów z życia zamordowanego króla. Niektóre gazety paryskie łączą zamach z oburzeniem, jakie wywołały masowe kary, wymierzone przez króla w kwiecień 1905 r., na 500 zbuntowanych marynarzy, skutkiem czego rodziny skazanych popadły w nędzę. Wszystkie próby o ulaskawienie pozostały wówczas bezowocne.

Przypominają też pisma różne gwałtowne sceny, jakie się odgrywały w parlamencie portugalskim po mianowaniu Franco. Na posiedzeniu z dnia 8 (21) listopada, wódz republikanów, Costa, który w r. b. aresztowany, zaciekle napadł na rząd z powodu zaliczek, udzielonych z kasy państwa dworowi królewskiemu. „Oświadczam (rzekł on między innymi), że kraj żąda niezwłocznego rachunku i że powiada on osobie, na której rzecz zaliczka udzielona została, iż wszystko musi być zwrócone co do grosza, z procentami. A gdy wszystko zostanie spłacone powie on też osobie: Panie, odejź, wyjedź z kraju, żebym cię nie musiał osadzić w więzieniu”. Przewodniczący wezwał mówcę do cofnięcia tych słów, Costa jednak odparł: „Nie cofam niczego, za niniejsze rzeczy spadła głowa Ludwika XVI pod gilotyną”.

## Zmowa robotnicza.

W końcu 1905-go r. utworzyła się w Warszawie szajka bandycka, mianująca się grupą anarchistów-komunistów pod nazwą „Zmowa robotnicza”.

Członkowie tej bandy dokonali w ciągu 1905 i 1906-go roku całego szeregu zuchwałych rabunków, częstokroć połączonych z krwią rozlewem tych, którzy usiłowali stawić jakikolwiek opór.

Członkowie bandy, rekrutującej się częściowo z ex-bojowców partii politycznych, przeważnie zaś z bandytów, — wytworzyli karną organizację, która dawała im możliwość dokonywania „operacji” według z góry opracowanych planów. Ztąd powodzenie, którem się względnie długo cieszyli, wyzyskując bierność steroryzowa-

14)

## Ćwieki w głowie.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 17).

Słowa te uraziły mnie dosyć dotkliwie, więc rzekłem z przekąsem:

— Życie cudzym kosztem, drwić z ludzi, wymyślać mi, obrażać — wielka mi filozofia!..

— Powiedz, mój futurze, czy to jest właściwe, żeby głowa kapusciana wymyślała kozłowi za to, że on ją zjada?

— Twoje porównanie jest prostym nonsensem.

— Naturalnie, gdyż nie rozumiesz, że ja, mieszkając u ciebie, wyświadczam ci prawdziwie pańską łaskę. Gdyby nie ja, marnowałbyś pieniądze na szpileczki, spincezki, krawaciki, kolorowe skarpetki, kołnierzyki i inne paskudztwa, które uposiedzają człowieka i rozwojowo stawiają go niżej od małpy... A cóż ty, idyoto, myślisz, że mnie upokarza życie na twoim marginesie, że to jest dla mnie jakas moralną ujmą?... Ja jestem w zupełnej zgodzie z etyką, ponieważ jestem posłuszny naczelnemu prawu, które rządzi całym światem istot żywych.

— Ciekawym, co to za prawo, pozwalające nadużywać dobroci i cierpliwości bliźniego?

— Na zasadzie tego prawa ty jadasz cieleciny, wilk — baraniec, jemiola wyciąga sok z sosny i t. d. i t. d. Wiedz, że bez tego prawa nie byłoby na świecie ani energii, ani szlachetności, ani całej tej cywilizacji, o której ty pleciesz nieraz bezmysłne takie fałszywe i głupstwa, że doprawdy flaki się w człowieku przewracają.

— Ho, ho! — zawolałem — już ty tam nie masz w sobie odrobiny zmysłu etycznego i estetycznego! Nie puszczaj się na to, bo nie wybrniesz!

— Wszystkie twoje organa i władze mogą dobrze funkcjonować, z wyjątkiem mózgu. Zostań, mówię ci, berajterem, pokazuj hece na placu Ujazdowskim, puść się z katarynką, wstąp do trupy aktorów wędrujących; ale nie baw się nigdy w trudną sztukę rozmawiania!..

— Jeden jedyny człowiek, pan Wacław Chrobot, ma patent na mędrca! odezwałem się z gorączką.

— Ależ ty wyglądasz, jak bezkręgowy prodek rodzaju ludzkiego! Wierżgarz językiem, jak baletnica nogami. Ponieważ umiesz wymawiać wyrazy dobro, piękno, ludzkość, cywilizacja, więc ci się zdaje, że masz przywilej do wydawania sądów o etyce, estetyce, historii! Malpo bezogonowa, gdybyś ty, zamiast wzdychać do jakichś tam Stokrotek i różnych głupich dziewczyn, raz się zabrał do porządnych studiów, zaczął czytać dobre książki, a przyszedłbyś faldów, zdobyłbyś sobie przynajmniej pogląd na świat!

— Wacławie, mówmy teraz poważnie! — rzekłem. — Istotnie czuję w sobie wielkie braki i odczuwam to, że pod względem umysłowym stoję bardzo nisko. Jako starszy, rozumiejszy, daj mi radę, jak się nieżyć, co czytać!

Chrobot w odpowiedzi na to wsunął rękę w stos brudnych, potarganych szpargałów i wyciągnął z pod spodu dwie książki podarte, zmięte, a rzucając je przedemnie rzekł:

— Usiądź i siedź dopóty, póki tego nie przeczytasz! Później zobaczymy, czy z ciebie co będzie. Były to dwa tomy „Dziejów utworzenia przyrody” przez Ernesta Haeckla.

Wszystko teraz rzuciłem w kat, a wziąłem się do czytania owej książki. Zaniedbałem zupełnie pod koniec roku szkolnego kursa obowiązujące, profesorowie ścinali mię na kolokwjach; ale za to w ciągu dwudziestu kilku dni przeczytałem Haeckla. Podczas tego czytania wdawałem się nieraz w dysputę z Chrobotem i wtedy zwykle była mowa o przystosowaniu, doborze, odziedziczeniu, różniczkowaniu, o szczątkowych narządach, hibrydyzmie i t. d.

Jednym temem pochłonałem to dzieło Haeckla i cały mój mózg zajęły teraz monery, ameby, migawki, skrzekoryby, ludomalpy, małpoludy i t. d. Oprócz tego wbiły mi się w pamięć nazwiska takie, jak: Lamark, Leyell, Büchner, Vogt, Cuvier, Agassiz, Oken, Goethe.

Pojechałem na wakacje do rodziców, gdzie z zapalem głosiłem nowe zasady. Kiedy nieraz samotny przebywałem w lesie, cisza wydawała mi się tu pozorną, gdyż wiedziałem, że zawzięta walka o byt wroci w całej sile pomiędzy roślinami i najdrobniejszymi robaczkami.

Szygulski ciągle jeszcze pozostawał w kancelaryi mego ojca, ale teraz, ile razy się z czemś wyrwał, pobijałem go w dyspacie na głowę. Mimo to on mię zawsze lekcewał. Raz słyszałem przez uchylone drzwi kancelaryi, jak Szygulski mówił do starszego strażnika lesnego:

— Kazimierz nigdy nie zostanie doktorem, bo ma zupełnie przewróconą głowę.

Natomiast poczciwa matka moja słuchała mię zwykle z zajęciem, ale jednego dnia zaniepokoiła się bardzo, gdy w przytomności księdza proboszcza oświadczyłem stanowczo, że powaga Biblii nie obowiązuje uczonego, który objaśnia powstanie świata.

(dok. nast.)

meo społeczeństwa. W szeregu kilkudziesięciu napadów, które, jak się okazało, były dziełem „Zmowy robotniczej” — na uwagę zasługują następujące:

Pamiętny napad na kasę przemysłowców, przy ul. Zgoda, w dn. 25-ym maja 1906 r. dokonany. Wprawdzie pieniądze wówczas zrabować się nie udało, natomiast, jak wiadomo, podczas strzelaniny odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany: Aleksander Melon, Szaja Bukszan, Jan Burster, Jan Semadeni, Kazimierz Jeżewski, Ludwik Święcicki, Adam Faberzewicz, Jan Czyżewski i Stanisław Jeżewski.

Bukszan oraz obaj Jeżewscy niebawem od ram zmarli.

W dniu 6-ym czerwca 1906-ym roku, do mieszkania Heleny Bretsznejderowej (ulica Marszałkowska nr. 62), przedostało się trzech bandytów, którzy zażądali od B. 200 rubli. Po otrzymaniu odpowiedzi odmownej, poddali mieszkanie rewizji, która trwała dwadzieścia minut, i której wynikiem była „eksproprowcja” 2 pierścionków wartości 1,500 rb., broszki wartości 400 rb., innych kosztowności za 850 rb. i gotówki około 370 rb.

Odchodząc bandyci zamknęli Bretsznejderową w jej własnym mieszkaniu na klucz, który zabrali z sobą.

W d. 21-ym lipca 1906 r. do kantoru Lejby Adamsbauera (Wronia 8), wpadło kilku uzbrojonych w brązowy młodzieńców, którzy w obecności całego personelu zabrali z kasy 500 rb. Przed opuszczeniem lokalu zabili z rewolweru Adamsbauera.

W kilka dni później, na przejeżdżających ul. Świętojańską: Jana Bartnika i Józefa Grudzińskiego — napadło kilku ludzi, którzy zabrali ukryte w bryczce 630 rb. — własność firmy Kołodziej-skiego.

W dniu 31-ym lipca 1906-go roku dokonano napadu na sklep Spiessa, przy ul. Miodowej, gdzie w obecności kasyerki, p. Zalskiej i subjektów pp.: Zawistowskiego i Guderzkiego, zrabowano z kasy 30 rb.

W dniu 2-ym sierpnia 1906-go roku w kanczerze budowy trzeciego mostu na Wiśle zjawili się 15-tu uzbrojonych w brązowy opryszków. Po usterkowaniu obecnych: kasyera Waligórskiego, buchaltera Millauera i innych, i po przerwaniu połączenia telefonicznego, zabrali oni z kasy 8,500 rubli, przygotowanych do wypłaty robotnikom, poczem rozpięchli się w różne strony.

Kluczy znajdujący się w sąsiednim pokoju inżynier Hieropolitański wykoszył przez okno i zaczął wołać o pomoc, dano do niego kilka strzałów, które chybiły. Pan H. padł na ziemię. Wtedy jeden z opryszków stanął nad nim z rewolwerem i pilnował, aż wszyscy zniknęli z oczu.

W dniu 18 sierpnia 1906 roku 12-tu bandytów ugrabiło kantor Gazetnickiego, unosząc z sobą 528 rubli.

W dniu 24 sierpnia 1906 roku taki sam los spotkał kantor akładu węgla Borkowskiego (ulica Twarda 69), skąd zrabowano 220 rb.

Następnego dnia ofiarą bandy padł przedsiębiorca budowlany Selwin Grabowski, któremu czterech bandytów wydało przygotowane na wypłaty robotnikom 800 rb.

Za opisane rubanki i szereg innych, połączone z zabójstwem do odpowiedzialności sądowej pociągnięto szereg osób, oskarżając je nie tylko o dokonanie poszczególnych napadów bandyckich, lecz o zorganizowanie w tym celu bandy, skutkiem czego każdy członek bandy staje się odpowiedzialnym za wszystkie czyny jej przypisywane.

Z pociągniętych do odpowiedzialności siedzą w więzieniu:

Józef Ziemiński, Gustaw Dąbrowski, Stanisław Łukasik, Stanisław Ostap, Ignacy Kozuń, Jan Byk, Bolesław Zaremba, Jan Szafnicki, Leon Zgoda, Antoni Zych, Władysław Majczak, Andrzej Majczak, Aleksander Wiłk, Władysław Szyszowski, Stanisław Jabłoński, Jan Bortniak, Władysław Leśniewski, Józef Grabowski, Wacław Kozicki, Józef Kozłowski, Roman Morek i Mendel Puc.

Jan Grudziński — adulał zbiedz.

Józef Rybiński, Józef Makowski, Karol Ferens, Józef Szyszowski, Władysław Puchalski i Władysław Sobor — bądź zabici przez towarzyszy z „miękkości” serca, bądź zginęli podczas starć

z wojskiem i policją, bądź straceni z wyroków sądów wojennych.

Aleksander i Feliks Pawlakowie — powiesili się sami.

Do rozpoznania tej sprawy przystąpił wczoraj warszawski sąd wojenny okręgowy na posiedzeniu w cytadeli, które odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Ze względu na liczbę oskarżonych i rozmiar materiału dowodowego (świadków wezwano stu-kilkudziesięciu) sprawa potrwa dni kilka.

#### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sulisława. Jutro Gniwomira.

TEATR VICTORIA. Dziś „Oj mężczyźni”, komedia Zaleskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Ish ezwo”, komedia Gabryeli Zapolskiej. Początek o godz. 8 wieczorem.

ODCZYTY. Dziś o godzinie 7 i pół wieczorem w szkole fabrycznej Poznańskiego przy ul. Ogródowej nr. 26 (sień 9, 3 piętro) dr. Schonsich mówić będzie na temat „Czy trzeba wiedzieć, żeby zdrowie zachować?”

— Jutro w sali „Jedności”, o godz. 7 i pół wieczorem dr. Mierzynski mówić będzie na temat „O powietrzu.”

ZABAWY. Jutro zabawa maskowa Tow. śpiewaczego „Lutnia” w lokalu własnym, Piotrkowska nr. 103. Początek o godz. 9 i pół wieczorem.

— Jutro bal zeladzi kowalskich w Helenowie. Początek o godz. 9 wieczorem.

— Jutro bal Stow. majstrów, pracujących przy salifaktorach, w sali angielskiej (Wólczańska nr. 5).

— Jutro wieczornica Tow. śpiewaczego „Harmonia”. Początek o godz. 9 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś zebranie Tow. przysiężczego, Działna 52, o godz. 7 i pół wieczorem.

## KRONIKA.

**W sprawie biura adresowego.** Prezydent m. Łodzi, na zasadzie rozporządzenia p. gubernatora piotrkowskiego z dnia 28-go grudnia 1907 roku za nr. 16 694, podaje do wiadomości właścicieli domów w Łodzi i rządców domów, że biuro adresowe w Łodzi założone zostało wyłącznie tylko dla dogodności publiczności i instytucji rządowych, dotyczącej otrzymywania informacji o adresie zamieszkałych w mieście osób, od lat 14-tu jak również w celu należytego nadzoru przez organy policyjne nad ruchem ludności, i że stan biura adresowego nie zmienia zatwierdzonej przez byłą radę zarządu Królestwa Polskiego z dnia 10 (22) listopada 1861 roku instrukcji o wprowadzeniu i utrzymaniu w magistratach miejskich i zarządach gminnych, ksiąg stałej i niestałej ludności.

Wobec tego właściciele domów lub rządcy jak również nadzorcy gmachów skarbowych po wypełnieniu ustanowionych § 13 przepisami — biurze adresowem formalności meldunkowych w kancelaryach cyrkulowych obowiązani bezwzględnie składać paszporty magistratowi dla odpowiedniego odnotowania w księgach niestałej ludności o przybyłych i wybyłych osobach, zamieszkałych w Łodzi, jak tego wymaga § 16 obowiązującego postanowienia czasowego general-gubernatora, gubernii piotrkowskiej z dnia 1 (14) listopada 1907 r., które dotychczas nie zostało zniesione.

Nadmienić należy, że trzeba złożyć dwie karty meldunkowe do biura policyi, jedną zaś do magistratu, w celu wciągnięcia nazwiska do ksiąg ludności niestałej.

**Żydzi komiwojażerzy.** «Łodzer Tageblatt» donosi, że Izba handlowa w Hoffelu (w Niemczech) zwróciła się do rządu niemieckiego z prośbą, by nawiązał rokowania z rządem rosyjskim w przedmiocie, aby żydzi komiwojażerzy, jadący z Niemiec do Rosji, korzystali tam z praw, przysługujących komiwojażerom rosyjanom. W nowym traktacie handlowym Niemiec z Rosją poczyniono pewno ustępstwa dla żydów komiwojażerów, jadących z Niemiec, ale z pewnymi ograniczeniami.

**Wysiedlanie żydów.** «Łodzer Tageblatt» dowiaduje się z Jarosławia, że w ostatnich czasach energicznie wysiedlają tam żydów. Reprezentanci żydów niemieckich zwrócili się z prośbą do posła Dumy państwowej, Niselowicza. Niselowicz z tego powodu d. 31 stycznia r. b. rozmawiał z wiceministrem spraw wewnętrznych, Kryżanowskim, który obiecał wydać odpowiednie rozporządzenie o powstrzymaniu wysiedlania i zbadania jego przyczyn.

**W sprawie wywożenia nieczystości.** Coraz częściej powtarzają się wypadki, że funkcjonariusze Towarzystwa asenizacyjnego, zajmującego się przedsiębiorstwem wywożenia nieczystości z dołów kloacznych w Łodzi, zalewając te czynności w nocy, nie zamykają hermetycznie kranów, skutkiem czego, ekskrementy przedostają się przez szczeliny i spadając na ulicę — wytwarzają odurzającą atmosferę.

Tymczasem w myśl obowiązujących przepisów, przedsiębiorcy obowiązani w należyte przygotowanych i hermetycznie zamkniętych beczkach wszelkie nieczystości wywozić po za granice miasta na pole w oznaczone miejsca.

Wobec tego władze administracyjno-policyjne wydały rozporządzenie, polecające bacznie śledzić czynności asenizatorów i w razie ujawnienia z ich strony niedbalstwa aresztować funkcjonariuszów, przedsiębiorców oraz poddać konfiskacie ich majątek.

**Z fabryk łódzkich.** W dalszym ciągu, z powodu niezgodzenia się robotników na obniżenie płacy, zamknięte zostały fabryki następujące, po 2-tygodniowym wypowiedzeniu: fabryka Asterbluma (Brzozowa nr. 10), pracowało 70 robotników; fabryka Peszla (mury Guzego), przy ulicy Długiej nr. 91, pracowało 40 robotników; fabryka Librachy (mury Lausnera) przy ul. Widzewskiej, pracowało 40 ludzi; fabryka Marguliesy (mury Żukowskiego), Konstantynowska nr. 100, pracowało 100 robotników; fabryka Szenfeina i Lewensteina (mury Ballego) Mikołajewska nr. 74, pracowało 50 ludzi; fabryka Raszika (mury Ballego) Mikołajewska nr. 74, pracowało 40 ludzi; fabryka Szrejtera, Lipowa nr. 4, pracowało 30 ludzi; fabryka Kohna (mury Rabinowicza) przy ul. Benedykta nr. 74, pracowało 60 ludzi; fabryka Wyszewiańskiego (mury Wisłickiego) Długa nr. 138, pracowało 70 ludzi.

— W fabryce Naftolina, Przejazd nr. 58, na niektórych towarach zmniejszono płacę zarobkową od sztuki towaru po 40 kop. Robotnicy zgodzili się na tę propozycję.

— W fabryce Plichala, ul. Rokicińska, z powodu zastoju w przemyśle, oddział przedziałni kamgaru czynny będzie tylko 4 dni w tygodniu.

— W fabryce Emila Eserta, Długa 47, z powodu braku pracy, wydano 30 robotników, oraz ograniczono pracę do 6 dni w tygodniu.

— W fabryce Karola Eserta, ul. Karola nr. 19, z powodu braku obstarunków pracę zredukowano do 3 dni w tygodniu.

— W fabryce Szyffera (mury Eiserta) ul. Karola na miejsce 6 chorych przyjęto nowych robotników; pozostali robotnicy początkowo nie chcieli się na to zgodzić, lecz obecnie sprawa pomyślnie została załatwiona.

— Fabryka Gesnera, ul. Widzewska, z powodu zastoju czynna będzie tylko 5 dni w tygodniu.

— W fabryce Folkensteina (mury Ballego) Mikołajewska 74, doszło do porozumienia między robotnikami a administracją. Robotnicy zgodzili się na proponowane warunki.

— W fabryce Wevera (guziczarnia) ul. Miłsza nr. 3, z powodu braku obstarunków, praca za dwa tygodnie zostaje zmniejszona do 4 dni w tygodniu; dotychczas pracowano 5 dni w tygodniu.

**Aresztowanie w fabryce.** Przed kilku tygodniami w fabryce Klingego i Szulca (Kątna № 22) z powodu zastoju w przemyśle usunięto 20-tu robotników; przed dwoma zaś tygodniami, skutkiem zmniejszających się ciągle obstarunków, zapowiedziano 15 robotnikom, iż zostaną uwolnieni. Jakoż po upływie terminu wczoraj wypłacono należność owym 15 robotnikom i wydano im dowody legitymacyjne.

Dziś rano robotnicy ci wtargnęli do sali fabrycznej, stanęli przy warsztatach, chcąc pracować, a gdy administracja oświadczyła, iż pozwolić na to nie może, zaczęli grozić rewolwerami i awanturować.

Przybyłe na miejsce wojsko wraz z policją wszystkich 15 robotników aresztowało. Osadzono ich w więzieniu.

**Z cechu majstrów brukarskich.** W czwartek dnia 13 lutego r. b. jako w rocznicę założenia cechu odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Anny na Zarzewie o godzinie 9 i pół rano.

**Odczyt w „Jedności”.** W dniu jutrzejszym o godzinie 7 i pół wieczorem w lokalu Stowarzy-



szczenia «Jedność» (Piotrkowska 175) dr. Mierzyński wygłosi odczyt p. t. «O powietrzu».

Odczyty w T. K. O. Dziś o godz. 8 wieczorem w sali wykładowej T. K. O., Zawadzka nr. 17, dr. Ark. Goldenberg mówi będzie na temat: «Pomoc w nagłych wypadkach: złamanie, otrucia, oparzenia i t. p.»

Z „Liry.” W niedzielę w lokalu „Liry” Nawrot 38, o godz. 3 po poł. odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia śpiewaczego „Lira.”

Potrójna zbrodnia. Wczoraj dokonano ohydnej zbrodni, której źródła szukać należy w porachunkach partyjnych. W fabryce Hirszberga i Wilezyńskiego (Widzewska 60) pracuje robotnik Szulca, do którego żywią nienawiść przedstawiciele jednej z partyj skrajnych.

Szulcowi przysyłano już wyroki śmierci. Widocznie wybiła już dla niego chwila wykonania wyroku, gdyż wczoraj jacyś trzej ludzie czatowali na ulicy Widzewskiej, aby wykonać ów wyrok.

Była godzina 6 i pół wieczorem, ciemności nie pozwoliły widocznie dojrzeć dobrze twarzy, skoro czatujący wzięli Piotra Wolmana za Szulca i skierowali doń strzały rewolwerowe. Ugodzony kilkoma kulami w głowę i piersi, Piotr Wolman padł trupem na miejscu.

Sprawcy zabójstwa zniknęli, a lekarz Pogotowia mógł skonstatować tylko zgon niewinnie, przez pomyłkę zabitego człowieka.

Przekonawszy się później, że zabitym został kto inny, wysłannicy partyi nie przestali myśleć w dalszym ciągu o poszukiwaniu ukrywającego się Szulca i spełnieniu nowego zabójstwa. Jakoż wiedząc, że Szulca mieszka na Bałtach, w parę godzin potem udali się na ulicę Krutki № 7.

Gdy zapukali do drzwi mieszkania, ludzie ci, uzbrojeni w rewolwery, zastali tylko matkę poszukiwanego robotnika, 46-letnią Juliannę Szulcową.

Wystraszona nie potrafiła dać żadnych wyjaśnień przybyszom, gdzie syn się ukrywa.

Krzyk i płacz wystraszonej kobiety doleciał do uszu właściciela domu Wojciecha Chmielewskiego.

Gdy ten znalazł się na progu mieszkania, nastąpiły doli cały szereg strzałów z rewolwerów. Grad kul posypał się w różne strony.

Rażeni niemi zostali Julianna Szulcowa i Wojciech Chmielewski. Padli oni na ziemię a zanim pospieszono z pomocą, już nie żyli.

Zabójcy uciekli bezkarnie nie ścigani przez nikogo.

Dwa trupy. O godzinie 12 ej w nocy policyjanci III-go cyrkułu wraz z żołnierzami przechodzili ulicą Widzewską, aby zmienić posterunki policyjne.

Około mostu kolejowego na ulicy Widzewskiej spostrzegli dwóch młodych ludzi, którym rozkazano zatrzymać się i podnieść ręce do góry.

Jak stwierdza protokół policyjny, młodzi ludzie nie posłuchawszy rozkazu policyjny dali pięć strzałów z rewolwerów i poczęli uciekać ulicą Widzewską w stronę ulicy Dzielnej. Policyja i żołnierze puścili się za nimi w pogoń, jednego z nich zatrzymano przed domem № 63, został on uderzony kulą karabinową tak mocno, że padł na chodnik, inni zaś policyjanci i żołnierze pobiegli za drugim młodzieńcem, który skręciwszy w ulicę Dzielną, biegł dalej do ulicy Mikołajewskiej. Wtedy dano do niego szereg strzałów. Padł trupem już przed domem № 19 przy ul. Dzielnej. W tym czasie pierwszy z uciekających widząc, iż na niego małą zwrócono uwagę, zerwał się z chodnika i poczał biec w stronę ulicy Składowej, dano do niego strzały z nanserów. Kule uciekającego położyły trupem, przebiły w dwóch miejscach brzonę wjazdową do ekspedycji kolei fabryczno-lódzkiej i na wylot budkę stróża nocnego.

Przy zabitym znalazono rewolwer systemu «buldog» i pasport wydany na imię 18-letniego Feliksa Jarlickiego.

Przy zabitym na ulicy Dzielnej około domu № 19, znalazono rewolwer i pieniądze, lecz dowodów osobistych nie znalazono.

Zwłoki Jarlickiego przeniesiono do bramy domu № 65 przy ul. Widzewskiej, zwłoki zaś drugiego zabitego przeniesiono do sklepu w domu pod № 19.

Wskutek tych strzałów zaalarmowane zostały posterunki wojskowe na stacji kolei fabryczno-lódzkiej, przed kasą powiatową, przed cerkwią i więzieniem przy ulicy Widzewskiej. Wszystkie te posterunki stanęły w gotowości bojowej, lecz nie strzelały.

Postrzwał. Dziś o godzinie 12-iej w południe przez okno więzienia przy ulicy Targowej wygiadał Józef Różycki. Stojący na warcie żołnierz ostrzegał aresztanta, aby cofnął się do celi i nie rozmawiał. Ten jednak wezwania żołnierza nie usłuchał.

Wówczas szeregowiec dał ognia; Józef Różycki został ugodzony kulą, która przeszła piersi na wylot.

W stanie agonii odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

Wybuch bomby. Wczoraj o godzinie 6 i pół wieczorem, w domu przy ulicy Zachodniej № 72 dał się słyszeć przerażający huk, który zatrwożył mieszkańców tegoż i sąsiednich domów. Wrótce stwierdzono, co właściwie spowodowało ów ogłuszający huk. Oto w podwórzu pod scianą prawej oficyny, gdzie znajduje się sklep i mieszkanie fabrykanta Izraela Glicksmana, bombę, która eksplodowała. Wybuch, jak przekonywają skutki jego, nie był zbyt silny. Wysadzone zostały drzwi, prowadzące do kuchni mieszkania Glicksmana, poniszczone niektóre sprzęty domowe, oraz wyleciały szyby na dole i pierwszym piętrze.

Znajdująca się podczas wybuchu bomby służąca została odłamkami bomby lekko skańczona.

Nikt inny z domowników, będących w dalszych pokojach, szwanku nie doznał.

Na miejsce wypadku nadeszły władze policyjne, aby zbadać przyczynę i rozmiar katastrofy.

Według objaśnienia p. Izraela Glicksmana, współwłaściciela firmy «Glicksman i Bender», posiadającego fabrykę wyrobów wełnianych, przed miesiącem wydalonny został jeden z robotników. Ponieważ fabrykanci nie chcieli go przyjąć z powrotem robotnik ów zapalał zemstą i przed dwoma tygodniami przysłał do p. Glicksmana list z pogrozkami.

Przypuszczać tedy należy, iż wczorajszy wypadek jest rodzajem zemsty ze strony wydalonego robotnika.

Skok z okna. Wczoraj o godzinie 3 po południu, na ulicy Zawadzkiej strażnicy policyjni zauważyli jakiegoś podejrzanego człowieka, którego zaczęli śledzić. Człowiek ten pręczyjąc, że jest śledzony, wpadł do domu № 14; za nim puścili się władze policyjne. Prześladowany wpadł na schody i znalazł się na 2 piętrze obok zamkniętego okna. Gdy policyja zbliżała się, aby ująć go, ten, nie namyślając się długo, szybko rozbił okno i wyskoczył na bruk podwórza.

Do wyskakującego jeden ze strażników dał strzał, który chybił.

Upadek był fatalny, gdyż człowiek ów połamał nogi i uległ obrażeniom całego ciała. Do rannego wezwano Pogotowie ratunkowe.

Stwierdzono, że jest to 22-letni Berek Waksman, były aktor trupy żydowskiej, ostatnio zajmujący się bandytyzmem.

Jako taki, był poszukiwany przez policyje. Podobno w tygodniu bieżącym pod groźbą rewolweru zmusił on kilku właśc. celi sklepów, a między innymi i krawca pod № 12 przy ulicy Zawadzkiej, do wydania pieniędzy.

Waksmana odwieziono do szpitala św. Aleksandra, pod eskortą wojskową, w ciężkim stanie.

Aresztowanie stróżów. Wczoraj aresztowano 16 stróżów z ulicy Karola, Kruczej i części Piotrkowskiej od strony Placu Szpitalnego za to, że nie znajdowali się na posterunkach przed bramą.

Dobne ognie. Wczoraj, o godz. 9 wieczorem, przy ul. Południowej nr 22, od pieca zapaliła się podłoga: ogień przeszył I oddział straży ogniowej ochotniczej. Oddział II i straż miejska, przybyły na miejsce, lecz nie brały udziału w akcji ratunkowej.

O godz. 9 min. 20 przy ul. Długiej nr 63 w mieszkaniu stróża od rury zelaznej zapalił się dach: przybyło na miejsce wypadku I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej, która ogień n asily.

O godz. 10 min. 20 przy ul. Południowej pod nr. 1, w sklepie kolonialnym zapaliły się koszyki i paki za

szafą. Ogień ugasił I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej, oddział miejski straży ogniowej przybył na miejsce wypadku, lecz był nieczynny.

Kradzieże. Przy ul. Zawadzkiej nr. 24, w nocy przy pomocy wylamania drzwi, ze składu braci Kaufman skradziono towaru, wartości 1200 rb.

Wczoraj Nadzieje Markow, zamieszkałej przy ul. Widzewskiej nr. 90, z mieszkania skradziono zegarek złoty damski i trzy pierścionki, wartości 150 rb.

\*

Loterya. Dziś w 1 dniu ciągnięcia 6-iej klasy 189 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

2000 rb. nr. 19752.

1500 rb. nr. 22282.

200 rb. nr. 10533 19208.

Sprostowanie. W dniu 4 b. m. złożyła doktorka Marya Maczewska 25 rubli, a nie—jak myślało podano—Maczewska.

## SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Wystawiona wczoraj na ben. fi. reżysera naszego teatru farsa francuska «Czy jest co do ocenia?» M. Hennequin'a i P. Vebera zarówno na treść jej wysoce drastyczną, jako też ze względu, że nie posiada żadnej wartości literackiej nie nadaje się do naszego rozbioru. Dlatego też przechodzimy nad nią do porządku dziennego, zaznaczając jedynie, że graną była w bardzo dobrym zespole, przy czem szczególnie dobrą grą wyróżnili się p. Bissen-Janowska, pp. Pawłowski, Orliński, Staniewski i Lipczyński. Publiczność, wypełniająca salę widzów do ostatniego miejsca, przyjmowała benefisanta gorącymi oklaskami, obdarzyła go przytem wieńcami, kwiatami i podarkami.

Następny benefis we wtorek przyszłego tygodnia dyrekcya naszego teatru przeznaczyła utalentowanemu amantowi naszej sceny p. Alfredowi Lipczyńskiemu. Daną będzie drastyczna, lecz pełna humoru farsa «Bilet wojskowy» w trzech aktach Beria Dehere'a i Gaillemand'a, grywana po kilkadziesiąt razy z rzędu na pierwszorzędnym scenach z niebywałem powodzeniem.

Benefis ten obudził duże zainteresowanie publiczności teatralnej.

Na jutro wieczorem dyrekcya zapowiada w teatrze Victoria znakomitą sztukę Gabrieli Zapolskiej «Ich czworo», graną wybornie na naszej scenie.

W niedzielę po południu w teatrze Wielkim «Dzień Zaduszny» Heyermansa.

## Z ostatniej chwili.

Wybory do Rady państwa.

Dziś odbyły się w Warszawie wybory wyborców do rady państwa. Wybrano większością głosów: pp. Antoniego Skarżyńskiego, Witolda Łaznowskiego, Kajetana Piechowskiego, Kazimierza Dzierżbickiego, Grobowskiiego i Stefana Fibelbeigera.

## Ostatnie wiadomości.

Wykrycie zamachu.

Z poprzednich, niedalych zamachów przypominają dzienniki mało znane szczegóły zamachu w r. 1903 podczas pobytu w Lizbonie króla Edwarda VII. Projektowano wówczas wysadzenie w powietrze pawilonu, w którym zgromadziła się królewska rodzina portugalska na powitanie gościa. Zamach wyszedł wówczas na światło dzienne dzięki przypadkowi następującemu:

Niejaki Luciano, trudniący się łapaniem szczurów, odbywał właśnie «połowanie» w kanałach lizbońskich w części najniebezpieczniejszej, gdy nagle w pobliżu łożyska Tagu, pod Praca da Commercio, usłyszał przyciszone głosy. Za chwilę błysnęła mu przed oczyma latarka; Luciano był przekonany, że natknął się na bandę rabusiów, szukających ukrycia w kanałach Mianowicie w pobliżu znajdują się piwnice Banku portugalskiego, do których możnaby znaleźć drogę przez kanały, po przebicciu dynamitem grubych sklepień. Ludzie, naradzający się, zobaczywszy Luciana, uciekli. Zawiadomiona żandarmerja odkryła w kanale minę, złożoną z naboju dynamitowych, a założoną właśnie w tem miejscu, gdzie na powierzchni ziemi znajdował się pawilon przyjęć. Aresztowano wtedy wiele osób i spisek udaremniono.

## TELEGRAMY.

**Petersburg, 6 lutego. (P.)** Podkomisya referatowa komisji do spraw rolnych wśród obrad nad prawem z d. 9 listopada o wystąpieniu z gminy, orzekła, że w jednych rękach nie może być więcej gruntów nadziałowych, jak sześciokrotny nadział z r. 1861.

Komisya do skierowywania projektów prawodawczych przyjęła projekty: zmiany misji w Tokio na ambasadę, powiększenia dyet na koszt podróży dyrektorów i inspektorów szkół ludowych. Komisya postanowiła wyrazić życzenia: aby rząd popierał najżywniejsze interesy Rosji na Dalekim Wschodzie, aby ministeryum oświaty nie trzymało się dotychczasowego systemu co do przed o powiększenie plac personelu nauczycielskiego w szkołach żeńskich.

Komisya do spraw reformy sądowej, przy udziale ministra sprawiedliwości i dwóch wiceministrów, większością głosów oświadczyła się za majątkowym cenzusem sędziów z wyboru. Co do wysokości cenzusu minister powiedział, że cenzus ten należy znaczyć dla osób, posiadających wyższe wykształcenie, do istniejącego obecnie poziomu normalnego cenzusu ziemskiego. Dla osób, nie posiadających takiego wykształcenia, minister żąda podwójnego cenzusu ziemskiego. Komisya 26 głosami przeciw 7 oświadczyła się za normalnym cenzusem ziemskim.

**Petersburg, 6 lutego. (P.)** Komisya interpelacyjna w zasadzie zgodziła się na wniesienie na ogólne posiedzenie Dumy państwowej interpelacji w sprawie niezgodnej z prawem działalności urzędników wydziału ochrony w Wilnie. Na referatów wybrani w głosowaniu tajnym: Maklakow i Golełobow.

**Petersburg, 6 lutego. (P.)** Ministeryum komunikacji postanowiło wprowadzić z dn. 14 marca r. b. w szkole technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej wykłady w języku rosyjskim.

Sprawy wprowadzenia języka rosyjskiego na kolei warszawsko-wiedeńskiej ministeryum nie rozpoznawało.

**Petersburg, 5 lutego. (P.)** Porządek dzienny posiedzenia Dumy w piątek: 1) Obrady nad wnioskiem prezesa komisji do spraw staroobrzędowców o oddanie do jej opinii dwóch projektów praw, przesyłanych komisji do spraw cerkwi prawosławnej; 2) obrady nad wnioskiem prezesa komisji do skierowywania projektów prawodawczych o przesłanie do komisji oświaty ludowej projektu prawa o asygnowanie kredytu dodatkowego na potrzeby szkół miejskich; 3) dalsze obrady nad wnioskiem prezesa komisji do spraw obrony państwa o przyznanie mu prawa ogłaszania posiedzeń komisji jako tajne; 4) drugie czytanie projektu prawa o skasowaniu postępu osobistego w pow. izmańskim; 5) raporty komisji do spraw oświaty ludu co do projektu prawa o zatwierdzeniu wygłoszeń w moskiewskim uniwersytecie ludowym wygłoszenia Szaniawskiego, oraz co do projektu wprowadzenia wykładu języka polskiego i praktycznych lekcji arytmetyki w tym języku w seminarjach nauczycielskich w Białej i w Chełmie; 6) wybór dwóch członków do komisji regulaminowej, jednego do komisji do spraw robotniczych; 7) dalszy ciąg obrad nad wnioskiem prawodawczym 40 członków Dumy o zniesienie resztek władania czynszowego na Białorusi.

**Petersburg, 6 lutego. (P.)** Na posiedzeniu w sprawie kapitulacji Portu-Artura wygłosił mowę obrońca generała Reisa. O godzinie 1-ej po południu skutkiem zasłabnięcia p. o. prezesa sądu generała piechoty, członka rady wojennej generała Wodara posiedzenie przerwano i oznaczono następne na dzień 10-ty b. m.

**Petersburg, 6 lutego. (P.)** Przedłużono stan wzmocnionej ochrony w powiatach: aleksandrowskim, pawłogradzkim i nowomoskiewskim—gub. ekaterynosłwskiej; jałturowskim, turńskim, tatarskim, surguckim i berezowskim—gub. tobolskiej; z zachowaniem nadzwyczajnej ochrony w osadach Amar i Niżnidnieprowsk w powiecie nowomoskim.

**Petersburg, 6 lutego. (P.)** W Bijsku ogłoszono stan ochrony wzmocnionej, zamiast nadzwyczajnej.

**Petersburg, 6 lutego. (P.)** Rada lekarska przy ministeryum spraw wewnętrznych uznała za moż-

liwe dopuszczenie praktyki felczerskiej przy prywatnych zakładach szkolnych, jeżeli miejscowy urząd lekarski uzna, że sprzyjają wszystkie po temu warunki.

**Petersburg, 6 lutego. (P.)** Na specjalnym posiedzeniu sądu wojennego morskowego w sprawie kasacyjnej wyroku głównego sądu morskowego o rozbitcie się jachtu Cesarskiego „Sztandar“ pociągnięto do odpowiedzialności orszaku Jego Cesarskiej Mości kontradmirała Niłowa, komendanta jachtu kapitana pierwszej klasy Czagina, szturmana flagmańskiego Komiuszkowa, starszego oficera szturmanów Sałtanowa. Prezyduje członek głównego sądu wojennego generał-lejtnant Andrejew, członkami zaś są: admirałowie Starck, Nidermiller, Lindenstrom, Mireckij, oskarża admirał Kniaziew, prokuratorem jest Wojewódzki.

**Petersburg, 6 lutego. (P.)** Rząd angielski w nocy urzędowej zawiadomił ministeryum spraw zagranicznych, iż zarządził ewakuację doliny Czumbi po dokonanej przez Tybet zapłacie, zawarowanej układem pomiędzy Rosją a Anglią w dniu 18 sierpnia 1907 r., a dotyczącym Tybeta. Jak wiadomo, dolina Czumbi leży na pograniczu Indji i zajęta została przez wojsko angielskie podczas ostatniej ekspedycji tybetańskiej. Według układu z 1904 r., pomiędzy Anglią a Tybetem postanowiono, iż okupacja ustanie po zapłaceniu na korzyść Anglii trzech corocznych spłat kontrybucyjnych, zaczynając od dnia 1-go stycznia 1906 roku, przy warunku zachowania przez Tybet, pozostałych punktów rzeczoności układu. Ustawia ta była przyjęta i przez Rosję drogą włączenia jej do ugody angielsko-rosyjskiej z roku 1907.

**Poltawa, 6 lutego. (P.)** Ziemstwu gubernialnemu pozwolono na studia wstępne do budowy kolei Ekaterynosław - Poltawa-Zienkow - Worozba z wariantem Konotop, długości 350 wiorst.

**Zytomierz, 6 lutego. (P.)** Aresztowano tutaj starostę m. Dubna, który umknął, sprzeniewierzywszy 20,000 rb.

**Ekaterynosław, 6 lutego. (P.)** W Charkowie policja ujęła bandytę Topkowa, który dopuścił się szeregu rabunków i zabójstw.

**Rewel, 6 lutego. (P.)** Ujęto tu zebranie rewelskiego komitetu socjalnych demokratów. W innym zaś mieszkaniu spiskowców wykryto kompletnie urządzone drukarnie. Skofiskowano wielki zapas czcionek i mnóstwo egzemplarzy rewolucyjnego pisma.

**Tyflis, 6 lutego. (P.)** W Gori na ulicy nieznanymi sprawcy zranili nauczyciela gimnazjum, Lutoskiego, zadając mu 5 ciosów nożem. Stan ofiary groźny.

**Tambów, 6 lutego. (P.)** We wsi Aleksandrowce w pow. tambowskim strzałem przez okno zabito dyakona.

**Taszkent, 6 lutego. (P.)** Mienzykow i Usow, którzy dokonali napaści na pociąg i zabili policjanta, a zranili komisarza i kozaków, skazani przez sąd wojenny na karę śmierci, wyrok zatwierdził dowódca wojska, poczem nad skazańcami wykonano egzekucję.

**Charków, 6 lutego. (P.)** Komitet giełdowy i zarząd kolei południowych otrzymały zbiorowe żądanie, podpisane przez stu fabrykantów i kupców hurtowych na systematyczną kradzież towarów na kolejach, bez względu na sposób opakowania.

**Władywostok, 6 lutego. (P.)** Eskadra japońska, która w dniu 25 stycznia wypłynęła z portu Jokasuka w składzie krążowników „Chasidate“, „Matsuzima“, „Itsukuszima“ w końcu czerwca przybędzie do Władywostoku.

**Berlin, 6 lutego. (P.)** Koło polskie w parlamencie niemieckim wniosło, przy sposobności omawiania etatu kanclerskiego, rezolucję, żądającą cofnięcia ustawy pruskiej przeciwko polakom, ponieważ projektowane w niej wyłączenie polskich właścicieli ziemskich sprzeczne jest z konstytucją cesarstwa niemieckiego.

**Berlin, 6 lutego. (P.)** Półurzędowa «Nordd. Allg. Ztg.» zaprzecza pogłosce, jakoby cesarz zamierzał cofnąć ustawę przeciw polską.

**Berlin, 6 lutego. (P.)** Komisya izby panów, rozważająca ustawę rządu pruskiego przeciwko polakom, rozpoczęła dziś obrady. Posiedzenia komisji są tajne.

**Paryż, 6 lutego. (P.)** Na posiedzeniu rady ministrów w pałacu Elizejskim minister spraw zagranicznych, Pichon, zawiadomił, iż rząd rosyjski zgodził się na mianowanie admirała Touchara posłem francuskim w Petersburgu. Dotychczasowy poseł Bompard otrzymał wielki krzyż oficerski Legii honorowej.

**Londyn, 6 lutego. (P.)** W izbie gmin, odpowiadając na interpelację, Grey oświadczył, że rząd za kilka dni przedstawi parlamentowi dokumenty, dotyczące ratyfikacji aktów dodatkowych do brukselskiej konwencji cukrowej. Percy interpelował, czy rząd angielski, z powodu odwołania zakazu przywozu cukru premjowanego, zwrócił się do rządu rosyjskiego z przedstawieniem o zniesienie cła represyjnego od herbaty indyjskiej, przywożonej przez porty morza Czarnego. Grey odpowiedział, że poczyniono odpowiednie przedstawienia u rządu rosyjskiego.

**Sofia, 6 lutego. (P.)** Były minister wojny generał adjutant Sawow i szambelan Klenman odjechali do Lizbony, jako przedstawiciele księcia Ferdynanda na pogrzebie króla Karola.

## D Z I E N N E.

**Petersburg, 7 lutego. (P.)** Ustanowione terminy do rozpoczęcia podług nowych przepisów przenoszenia do pospolitego ruszenia szeregowców rezerwy armii przedłuża się o dwa miesiące, mianowicie z 14 marca r. b. na 14 maja r. b., dla szeregowców pospolitego ruszenia z 14 kwietnia na 14 czerwca.

## OFIARY.

*Na Kroplę Mleka.*

Alojzy Dwerzaczek 1 rb.

*Na nędzę wyjątkową.*

N. N. 50 kop.

*Dla najbardziej potrzebujących.*

Dla uczczenia pamięci babci s. p. Florentyny Frankowskiej, wnuczka Wandzia 1 rb.

*Na wpisy dla niezamożnych uczniów.*

(do uznania redakcyi „Rozwoju“).

Zamiast wieńca na trumnę s. p. Jana Jakubowskiego artysty dramatycznego, artyści teatru Wileńskiego na ręce Józefa Scholtza z Wilna złożyli 10 rb.

# Lactobacyllina

radykalny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i kiszek.

Mleko kwaśne (dostawa do domów), pastylki, proszek.

Tow. Akc. „Le Ferment“ w Paryżu.  
Łódź, Andrzej 7, tel. 965 1677d1s

## „Fascol“

kapsułki przeciwko

## Hemoroidom

(Suppositoria dla wprowadzenia do kiszki stolcowej).

Środek niezawodny, zalecany przez pierwsze powagi lekarskie.

Prawdziwe tylko z podpisem firmy Ryszard Fürst & C-o.

Cena pudełka (23 kapsułki) Rb. 1.75. Sprzedaż w aptekach.

Skład główny Tow. Akc. Ludwik Spiess i Syn. 1645-10-5



# Związek

129-3-1

właściciele handli win, restauratorów i piwiarni,  
zawiadamia niniejszem Szanownych członków, że  
**2-ga kwarta ne Ogólne Zebranie,**  
odbędzie się 12-go b. m. w środę o 1-ej po poł. w sali Towarzystwa  
Strzeleckiego, przy Wodnym-Rynku.  
**Zarząd.**  
Wejście do sali dozwolone tylko za okazaniem książki członkowskiej.

**Paczki domowego pieczywa, doskonale po 4 kop.,**  
jak również i faworki co dzień świeże.

**Obstalunki od 100 sztuk po 3 kop.**

**ULICA KONSTANTYNOWSKA Nr. 57 m. 18.**

128-6-2

## Wydział pracy

Stow. wzajemnej pomocy pracowników przemysłowo-handlowych gub. piotrkowskiej, ma do obsadzenia posady: a) **majstra farbiarskiego,** b) **majstra tkackiego.**

Zainteresowani zechcą się zgłaszać do biura Stowarzyszenia, przy ul. Piotrkowskiej nr. 120, od 7-9 w porze.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników przem.-handlowych gub. Piotrkowskiej.  
137-3-1

## OGŁOSZENIE.

**Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej,** ogłasza, iż następujące bagaże, oraz przedmioty zgubione w obrębie drogi nie odebrane do dnia 1-go stycznia st. st. 1908 r., przechowane będą na st. Łódź-F. w ciągu 4-ch miesięcy od daty powyższej, poczem w razie nie odebrania, ulegną na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogól. Dr. Żel. R.s. sprzedaży przez publiczną licytację. **A.) Bagaże:** ze st. Żyrardów № 725, Charków № 1846, Kijów № 535, Biela № 2733, Częstochowa № 302, Skerniewice № 830, Opoczno № 3754, Grodzisk № 640, Kozłów № 42, Warszawa № 367, 382, 893, 160, 399, 224 43, 846, 535, 366, 712, 482, 979, 798, Zawiercie № 543, 544, 602, Piotrków № 876, Częstochowa № 663, Białystok № 1572, Sosnowiec № 967, Bielsk № 267, Koluszki № 130, Opoczno № 980, 931, Żyrardów № 182, 501, kieszma — Łódź—Chojny № 2670. **B.) Przedmioty znalezione w obrębie stacji Łódź-Fabryczna:** Rękawiczki damskie, koszyczek, cylinder parasolki 6 sztuk, lasek 4 sztuki, kalosze, kapelusz damski, kalosze dziecięce, parasolek damskich 4 sztuki, paczka z towarami, kapelusz siłkowy, koldra, torebka płócienna, walizka a w niej 1 para kaloszy, 1 para pantofli, 1 bluza, 3 kołnierzyki, 2 chusteczki do nosa, 3 pary skarpetek, 1 kawałek materiału, portmonetka z 5 rub. 06 kop., pudełko ze sztuczniemi kwiatami, teczka do rysunków, pudełko z kapeluszami, 2 pelerynki dziecięce, pułko z kapeluszem. **W obrębie st. Koluski:** lasek 3 sztuki, kalosze, parasolka i chustka, 2 pary kaloszy, koszula biała, kapelusz damski, paczka z bielizną, pelerynka, parasol czarny podarty, pugil'es z biletami i notatkami, torebka damska, parasolka, pasek damski 2 kapelusze dziecięce poszewka z rozmaitemi rzeczami, portmonetka, walizka w niej papier, parasol czarny, paczka (spodnie), walizka z ubraniami żydowskim, portmonetka w niej chustka i nożyczki, półkoszulek i kołnierzyki, laska z sekierką, 2 parasolki.  
135 3-1

Do kantoru fabryki

### J. Arkuszewski

## potrzebni 2 praktykanci.

Pożądane ukończenie 4 — 5 klas. Własnoręczne oferty piśmienne z szczegółowemi życiowymi opisami przyjmie kantor fabryczny ul. Nowa 5-7.

**Pracownia Gorsetów**  
dawniej Mikołajewska 23  
**NATALII KĘDZERSKIEJ**  
przyjmie obstalunki i reperacje.  
1205 **Piotrkowska 115 m. 8.**

**Warszawskie Akcyjne Towarzystwo POZYCZKOWE**  
**„LOMBARD“**  
Filia I ulica Zachodnia № 31,  
Filia II ul. Piotrkowska № 63.  
Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, przy ul. Zachodniej 31, w dniu (21 lutego) 5-go marca 1908 r. i w następujących odbywać się będzie licytacja na sprzedaż zastawów (z obydwoch filii), we własnym czasie nie prolongedanych; podczas trwania licytacji prolongeda zastawów, na sprzedaż wystawionych, nie mogą być sprzedane.  
Wykaz № 3 zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój“.  
118-5-3

**Potrzebny lokal — 2-3 pokoje** na parterze w okolicy Piotrkowskiej. **Wisłom; Promień, Piotrkowska 81. 138 2**

**Zaginęły dowody**  
za № 86710 — 88219 II-go Łódzkiego oddziału Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego na zastaw ruchomości przy ul. Piotrkowskiej nr 69. Z strzeżenia zrobił ne 31-3-1

**KORZYSTAJCIE Z GRZYBII**  
Wazie dla Restauratorów.  
Za bezcen w prze sąę plater stołowy z białe o metalu, dubistowo posrebrzany Warszawa, Marszałkowska 37 m. 13. srebrzą, złocą, oksydują tano i dob ze 131-3-1

**Prywatny przytuł k polszczy Akuszerki A. Trenkier,** ul. BENEDYKTA № 10.  
Przyjmie na słabosc, najslabszaja dyskrecja. Tuz: przyjmie zamowienia na massto i na wyjazd. 1431-36 29

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**AAA.** Osoba mloda, inteligentna z ładnym charakterem pisma i kilkoletnia praktyką w księgarni, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty w Administracji „Rozwoju“ — W. L. 274-3-3

**AAA!** Biuro Rosciszewskiej, Przejazd № 14, poleca nauczycielki wyższego i średniego wykształcenia, wychowawczyń, freblówki polki i cudzoziemki, gospodynie i kasyerki. 100 6 6

**A.** Potrzebna zaraz dziewczyna lub kobieta do służby. Pierwszeństwo ma wiejska. Wjadomość w Administracji „Rozwoju“ 202 3-1

**C**zcionki drukarskie zużyte kupują do topienia. Wiadomość w „Rozwoju“ — Przejazd 8.

**C**zteroklasista poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na miejscu lub na wyjazd. Oferty pod „Zajęcie“ w Administracji „Rozwoju“ 275-2 2

**D**o sprzedania para łózek dębowych, asnych z materacami, szafa, stół rozsuwany, mała używana. Konstancyńska 41 m. 17 206-3-1

**D**oświadczona, sumienna nauczycielka, poszukiwana na wieś do 4-ga dzieci. Piotrkowska 85 m. 2. 310-3-1

**D**la smakoszów kasza kartoflana, jako specjał na leguminę do nabycia wszędzie. Hurtownie: Wagner, Piotrkowska 2 3; Fiszler, Ogrodowa 187-10-3

**D**o sprze aala pies 8 miesięczny, wyżeł pointer zaaranżany. Wiadomość Mikołajewska, Gimnazjum. Stróż wskaże. 196-3-2

**K**ucharka znająca się dobrze na gotowaniu — poszukuje za gcia na przychodnią. Ul. Piotrkowska 174 m 6. 307-3-1

**K**rawcowa do domu prywatnego, potrzebna zaraz na pewien czas. Piotrkowska 132 m. 27 283 3-3

**K**upię fortepian używany, w dobrym stanie. Oferty wraz z podaniem ceny sub. „S. B.“ w Admin. „Rozwoju“ 265

**M**ieszkanie na szkole żeńska z 9 do 10 pokoi z czystym wejściem i powózkiem między ulicami Zawadzka a Andrzejka, strona zachodnia Łodzi, potrzebne od 1 lipca. Oferty z ceną złożyć w administracji „Rozwoju“ pod „Szkoła“ 253-5-3

**M**aszyny 2 mał; używane i maszyna za 12 rubli sprzedam. Ulica Złota № 3 m 52. 157 6wp-3

**O**grodnik z prowincji, z dobrami świadectwami — poszukuje posady od 1 go marca, może się zająć i gospodarstwem. Oferty pod lit. M. M. w Administracji „Rozwoju“ 252-3-3

**O**soba, za wypożyczenie 1000 rubli, otrzyma mieszkanie, całodzienne utrzymanie i procent, osoba czasowa może mieć zajęcie, gwarancja pewna. Oferty „Rozwój“ — „000“ 276-3-2

**P**oszukuję posady w kantorze lub w biurze, z czteroklasowym wykształceniem. Świadectwa na żądanie. Oferty w adm. „Rozwoju“ pod B. L. 302 2-1

**P**okój do wynajęcia od 8 lutego z osobnym wejściem. Widzewska № 10 m 8 3 3-2-1

**P**oszukuję miejsca kasyerki lub t.ż. sklepowej. Dzienna № 31 m 5 314 6-1

**P**oszukuje prowadzenia melunów i adamin stracy domów, gruntownie obznajany z tą czynnością. Skwerowa № 20 m. 3, na dole. 291 4-2

**P**oszukuję ucieczki krawcowej, znającej kró sukienek dziecięcych i bielizny. Wiadomość: Konstancyńska 19, II piętro, front. Zastać można rano od 10-12 i wieczorem od 7 ej do 8 ej. 293-2-2

**P**rzybliżała się krowa. Można odwracać na ul. Wólczańskiej 219, u portjera. 300-1

**P**rzybliżała się na stacji Koluski wyjechać od szczytów, masce bronzowej z białą, z obrazą na szyi. Oj bracie można na ul. Piotrkowskiej 123 w sklepie „Dobre Gospodyni“ 297-3-1

**P**rysposobian na świadectwa, Udzielam korepetycji. Specjalność łacina. Wiadomość: ul. Widzewska № 44 u adwokata od godz 2 1/2 do 3 1/2, po południu. 95-d

**P**anienka uczeniwej rodziny 14 letnia, z trzylasowym wykształceniem, życzyłaby sobie prac w o w jakim sklepie. Oferty pod lit. W. T. w adm. „Rozwoju“ 250-3 2

**P**rymję przepisywanie na maszynie. Włodzawska 21 m 22 210-3-3

**P**rowadząc doskonałe język francuski, poszukuję lekcyj. Pasaż Szuca № 4, m. 10 od 1 do 4-ej. 191-3-3

**P**otrzebny chłopiec do posyłek do drukarni „Rozwój“, Przejazd 8

**P**taki i zwierzęta przyjmują się do wypchania, ul. Andrzejka nr 11 m. 14. 3147

**R**obotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy biur, kolejarze, zamieszkałi w Łodzi lub po za Łodzi, mogą oprócz swoich zajęć zarobić dziennie po kilka lub kilkanaście rubli. Potrzebne są rekomendacje, na które trzeba powołać się w ofercie, złożonej do adm. „Rozwoju“ pod „Uczelny zarobek“ 152-5-5

**S**łużąca z bogatych domów, szuka miejsca kucharki na przychodnią lub stała. Doskonale gotuje. Zna służyć. Dobre świadectwa. Oferty: Kantor „Kuryera Warszawskiego, Łódź—dla „Służącej“ 301-3-1

**S**pecjalna pracownia zębów sztucznych. Bolesław Juszcakiewicz. Panska 75, m 5. 3005-30 18

**S** do sprzedania eleganckie suknie białe. Pasz Meyera 10 m 7. 104 3 3

**S**kradziono kwit od księżeczki legitymacyjnej na imię Anny Dobrzyńskiej, wydany z fabryki Scheinlera 288-3 2

**S**tudent Uniwersytetu udziela lekcji, przygotowuje do szkół oraz na świadectwa Mikołajewska 46 m. 4. 285 3-2

**Z**aginęła karta pobytu, wydana z fabryki Richtera na imię Karola Waltera. 293-3-2

**Z**aginął paszport na imię Walewskiego Smiałego, wydany z gminy Różów. 296-3-2

**Z**aginął paszport na imię Marty Gołobiewskiej, wydany z gminy Babice, pow. Łódzkiego. 239-3-2

**Z**aginął paszport na imię Kozalla Kurzawskiej, wydany z gminy Radogoszcz. 291-3-2

**Z** powodu zmiany interesu jest pralni do sprzedania. Ul. Piotrkowska 31. 273-3-3

**Z**aginął paszport na imię Antoniego Borowiec, wydany z gm. Rumień 277-3 3

**Z**aginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Birnbauma na imię Józefa Nowakowskiego. 301-3-1

**Z**aginął paszport na imię Władysława Bankowskiego, wydany z gminy Gałków. 304-3-1

**Z**aginął kwit od księżeczki legitymacyjnej, wydany na imię Antoniny Brzezińskiej. 305-1

**Z**aginął paszport na imię Katarzyny Grzybowskiej, wydany z gminy Dalków, powiatu Łęczyckiego. 308-3-1

**Z**aginął kwit od paszportu na imię Hermanna Klisch, wydany z fabryki Allart Ruc. 309-3-1

**Z**aginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Bera Freidenberga, na imię Ryszarda Gabanera. 311-1

**Z**aginął kwit od książki legitymacyjnej na imię Scholastyki Kropacz, wydany z fabryki Silbersteina. 315-3-1

**Z** powodu choroby sprzedam za przystępną cenę zakład ślusarsko-mechaniczny, dobrze prosperujący, egzystujący 10 lat w jednym miejscu. Ul. Kościelna № 390 w Aleksandrowie pod Łodzią. 312 3-1

**Z** powodu choroby jest do sprzedania sklep spożywczy. Dom Mikołajewskiego w Koluszkach 282-8-2

**Z**aginął kwit od paszportu na imię Józefa Śniadego, wydany z fabryki Karola Beneta 271-3-3

**Z**aginął paszport na imię Antoniego Ryś, wydany z gminy Koscielna, pow. tureckiego 280-3-3

**Z**aginął kwit od paszportu na imię Aleksandra Alberta, wydany z fabryki Józefa Richtera 287-3-3

**Z**aginął kwit od paszportu na imię Dymitra Kęsickiego, wydany z fabryki Osara. 2 3-3-2

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 15 w Łodzi  
**Pracownia haftów 1156**  
i znaczenia bielizny  
**D. MAZURKIEWICZOWEJ**  
ulica Przejazd № 12, m. 14,  
w podwórzu, w odcynie, II piętro,  
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie  
haftu wchodzącego, wykonuje takowe  
starannie na czas oznaczony,  
po możliwie niskich cenach.  
*Przyjmuje się uczennice.*

W OFICYJNE 2-3-6 PIĘTRO.

ULICA PRZEJAZD № 12.

Z rozporządzenia Ministerium Oświaty

# 8-klasowy Zakład naukowy żeński

z wykładem w języku polskim i z programem męskich  
 8-mio klasowych gimnazjum klasycznych, pozostających pod zarządem Ministerium Oświaty, rozpoczną swoją działalność od nowego roku szkolnego.

Gimnazjum ma na celu przygotowanie słuchaczek do studiów uniwersyteckich, na dentystyki, aptekarki, nauczycielki szkół męskich i żeńskich, urzędniczek sądowych, pocztowych, kolejowych, administracyjnych i t. d.

Na mocy § 9 cyrkularza Warszawskiego Okręgu Naukowego, za miesiąc lipiec i sierpień r. 1907, uczenice kończące gimnazjum zdawać będą ostateczne egzaminy w obecności delegata Okręgu Naukowego dla otrzymania świadectw z prawami rządowymi

W celu przygotowania odpowiednich słuchaczek z dniem 1-go lutego r. b. w gimnazjum przy ul. Zawadzkiej № 24 rozpoczną się wykłady języka łacińskiego. Zapisy nowych uczennic przyjmuje kancelarya gimnazjum, tamże udziela się informacji co do programu i warunków przyjęcia.

ZAWADZKA 24.

Przełożona  
**Zofia Libiszowska.**

80—d—4

Mikołajewska № 83.

## Ważne dla p. p. Kupców!!

Najbardziej renomowany skład wszelkiego rodzaju **Płócienek** oraz gotowe Halki, Fartuchy, Koszule i Kalesony. Jako i też sprzedaż Zyrardowskich i Schlös-serowskich towarów, bogato zaopatrzonej, poleca:

**A. ZACHERT, Mikołajewska № 83.**

90—4—4

Tylko do

# 9

lutego.

Tylko jeszcze ten tydzień  
trwa  
**WYPRZEDAŻ SEZONOWA**  
**20—25%**  
 z rabatem dużego zapasu Garderoby  
 Męskiej, Damskiej i Dziecinnej  
**u**  
**Emila Schmechla**  
 Łódź, Piotrkowska 98.

Tylko do

# 9

lutego.

### Potrzebny jest do biura handlowego w Łodzi młody, energiczny człowiek

z dobrą wykształceniem i gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego. Oferty z dołączeniem kopii świadectw, przysyłać do Administracji „Rozwoju” pod „Ossa” W. B. L.

30—6—6

**Nowożytnie**

4. SKWEROWA 4.

4. SKWEROWA 4.

**NAUKA JĘZYKÓW NOWOŻYTNYCH:**  
 ANGIELSKI, FRANCUSKI, NIEMIECKI, POLSKI, RO-SYJSKI etc. etc. podług metody odznaczonych pierwszorzędnymi wszechświatowymi nagrodami.  
**Dr. G. KUMMER.**  
 Zapis codziennie, prócz niedziel, od godziny 9 rano do 10 wieczorem

4. SKWEROWA 4.

4. SKWEROWA 4.

**Języki.**

Natychmiast do wydzierżawienia większy ogród owocowy i warzywny, na dogodnych warunkach, drzewa młode najlepszych gatunków, ziemia inspektowa, wszystko w najlepszej kulturze. Bliższa wiadomość u p. J. Fiszera, folwark Nowe Chojny pod Łodzią. 123—3—2

Na nieruchomość łódzką w dobrym punkcie z kamfortem zbudowaną, potrzeba 40,000 rb., po 40,000 Towarzystwa, na 7½ proc. Oferty dla „Prawoży”, składać w Administracji „Rozwoju”. 101-d

Nadszedł świeży transport kanarków z gór Hareu, pięknie śpiewających w dzień i przy świetle. Do nabycia w Hotelu Rzymskim, ulica Mikołajewska nr. 59. H. Breitensztajn z Hareu. 121—3—3

Z powodu wyjazdu z kraju, sprzedam przy ul. Nowo-Lagiewnickiej, w pobliżu Brzazińskiej; 364 kw. sążni po 6 rb. za sążni, może być sprzedany cały i w połowie, dwa fronty 40 łokci szerokie. Pieniądzy część zostawiam na hypotecę. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 79-3-3

W Szkole Prywatnej p. l. „St. Thomas”  
 Spacerowa 34.  
 Rozpoczęty nowy kurs lekcyj wieczorowych dla dorosłych na świadectwa nauczycielskie i aptekarskie. 10—3—3

## Dr. Rosenblatt

specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1588-r-84

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

## Dr. A. Grosplik

Chor. skórna, weneryczne i dróg moczowych. Zielona № 5.

Od 8½—11½ r. 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568—d—1

## Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. SŁ LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Ostediłem się w tutejszem mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

## Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

## Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397

Ul. Południowa № 2.

## Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Sredniej nr. 2.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-242

## Dr. S. KANTOR

Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe Krótka № 4.

Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6.

## Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

## Dr. K. MACZEWSKI

Lekarz m. Łodzi 2-go cyrkula, Widzewska № 129,

wyjechał, wróci d. 1 kwietnia r. b. 186—3—1

## W. Łodzi przy ulicy Dzielnej № 4

Same najpiękniejsze kwiaty cięte i doniczkowe,

A proszę uważać na adres: Dzielna 4, obok apteki W-go B. Głuchowskiego.

Lwia część Łodzian wie, że tylko u Salwy najgustowniejsze

Wszelkie wyroby z kwiatów świeżych.

Ale dodać muszę, że wszystko po cenach bardzo umiarkowanych. 1784

## Bażanty

są na sprzedaż na ul. Długiej № 83 I-e piętro, dom Pogotowia. 43-12-7

Jest do sprzedania w Kępczy

## DOM

z zabudowaniami i 5 morgów ziemi I-iej klasy, oraz 2 morgi łąki. Wiadomość: Mikołajewska № 18 u stróża. 109—5—1

## PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

# Hygiena

pod firmą

przeniesione na ul. Krótką № 4

przyjmuje zlecenia na oczyszczanie szyb, froterowanie podłóg, sprzątanie mieszkań, biur, zabezpieczanie okien i drzwi na zimę.

Ceny umiarkowane.

1828r12

Redaktor odpowiedzialny St. Łapiński.

W łodzi „Rozwoju”, Przejazd № 8.

Wydawca W. Czajewski.